

### Glosa

Głosowane orzeczenie jest m.zd. w ostatecznym wyniku trafne, ale jego uzasadnienie budzi daleko idące zastrzeżenia. Nie dość dokładne przedstawienie stanu faktycznego sprawy, jak również niezupełnie konsekwentne ujęcie zawartej w uzasadnieniu argumentacji prawnej, nie ułatwia zadania glosatora.

I. Według art. 641 § 2 k.p.c. oświadczenie o przyjęciu i odrzuceniu spadku powinno zawierać między innymi wymienienie wszelkich testamentów, chociażby składający oświadczenie uważał je za nieważne, oraz danych dotyczących ich treści i miejsca ich przechowywania. Jeżeli spadkobierca, który składa wniosek o stwierdzenie nabycia przez niego spadku, nie złożył pierwiej oświadczenia o przyjęciu spadku, powinien wymienione w art. 641 § 2 k.p.c. dane co do testamentów zamieścić we wniosku o stwierdzenie. Brak wymienienia we wniosku powyższych danych nie stanowi jednak braku formalnego z art. 130 § 1 k.p.c., ponieważ wniosek o stwierdzenie, nie zawierający określonych w art. 641 § 2 k.p.c. danych co do testamentów, nie stanowi wprawdzie wystarczającej podstawy do jego rozstrzygnięcia, ale nadaje się do otrzymania przez niego prawidłowego biegu. Wskutek tego sąd spadku nie miał podstawy, a tym bardziej nie miał obowiązku, wezwania wnioskodawczyni — przed nadaniem jej wnioskowi biegu — o uzupełnienie wniosku przez podanie danych co do testamentu, na podstawie którego nabycie przez wnioskodawczynię spadku miało być stwierdzone. Nie miał także sąd spadku podstawy do snucia domysłów, czy aby testament spadkodawcy nie jest testamentem ustnym, skoro wnioskodawczyni we wniosku o stwierdzenie oświadczyła, że „... dokument złoży na rozprawie”. Sąd spadku mógł zatem raczej domyślać się, że testament, na którym opiera się wnioskodawczyni, jest testamentem pisemnym. Nie miał więc sąd spadku podstaw do żądania od wnioskodawczyni podania bliższych danych co do testamentu, na którym wnioskodawczyni opierała swój wniosek o stwierdzenie, a tym bardziej nie miał obowiązku pouczenia wnioskodawczyni o celowości złożenia wniosku o przesłuchanie świadków testamentowych. Ale nawet gdyby sąd spadku wiedział, że testament Józefa P. z 2.III.1966 r. jest testamentem ustnym, to i tak nie miałby obowiązku udzielenia wnioskodawczyni powyższego pouczenia. Skoro bowiem wnioskodawczyni oświadczyła we wniosku, że „...do-

kument złoży na rozprawie”, to sąd spadku miałby raczej podstawę do przyjęcia, że treść testamentu ustnego została stwierdzona w trybie art. 952 § 2 k.c.

Tak więc z faktu, że sąd spadku nie zażądał od wnioskodawczyni, po złożeniu przez nią wniosku o stwierdzenie, dokładniejszych danych co do testamentu spadkodawcy, ani że nie pouczył jej o celowości złożenia wniosku o przesłuchanie świadków testamentowych, nie można wyciągać żadnych argumentów dla przyjęcia zapatrywania, że przesłuchanie świadków testamentowych przez sąd spadku nastąpiło w czasie właściwym.

II. W stanie faktycznym głosowanego orzeczenia występuje w czasie między 26.IV.1966 r. i 25.X.1968 r. luka. W czasie tym postępowanie o stwierdzenie było — może nie przez cały czas — zawieszona, ale z głosowanego orzeczenia nie dowiadujemy się, na jakiej podstawie nastąpiło to zawieszenie postępowania i na czyj wniosek postępowanie zostało podjęte. W każdym razie do przedstawienia testamentu w sądzie spadku doszło dopiero w dniu 25.X.1968 r. W głosowanym orzeczeniu nie ma żadnego śladu, by rozważany był problem, czy w danej sprawie istniały przesłanki z art. 952 § 1 *in princ.* k.c. sporządzenia testamentu ustnego (a przecież nie ulega wątpliwości — art. 670 § 1 k.p.c. — że w postępowaniu o stwierdzenie sąd spadku ma obowiązek ze szczególną starannością z urzędu badać ważność złożonego testamentu). Natomiast najwidoczniej na rozprawie wnioskodawczyni przedłożyła ów zapowiedziany przez nią we wniosku „dokument” w postaci pisma, stwierdzającego treść testamentu ustnego, które to pismo jednak podpisane było tylko przez dwóch świadków, nie spełniało zatem wymogów z art. 952 § 2 k.c., co Sąd Najwyższy stwierdził. Niestety w głosowanym orzeczeniu nie podano, jakie osoby spełniały rolę świadków przy sporządzaniu testamentu ustnego z 2.III.1966 r.

III. Nie wiadomo dokładnie kiedy, ale chyba w każdym razie po dniu 25.X.1968 r., sąd spadku usiłował stwierdzić treść testamentu ustnego z 2.III.1966 r. w sposób przewidziany w art. 952 § 3 k.c. Usiłowanie to dało rezultat ujemny, i to z dwóch powodów:

a. Stwierdzenie treści testamentu ustnego w sposób określony w art. 952 § 3 k.c. ma nastąpić „w ciągu sześciu miesięcy od otwarcia spadku”, tzn. w sprawie, której dotyczy głosowane orzeczenie, mogło nastąpić nie później, niż w dniu 2.IX.1966 r. W rzeczywistości przesłuchanie, zmierzające do stwierdzenia treści testamentu ustnego, nastąpiło niewątpliwie po dniu 25.X.1968 r., tzn. po 32 miesiącach od otwarcia spadku<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Według uchw. SN z 27.VI.1969 r., III CZP 31/69, OSNCP 1970, poz. 23, OSPiKA 1970, poz. 87, z aprobowaną glosą B. Dobrzańskiego, określony w art. 952 § 3 k.c. termin sześciomiesięczny jest zachowany, jeżeli przewidziane w art. 661 § 1 k.p.c. zawiadomienie ze wskazaniem osób i adresów świadków, zostało do sądu spadku złożone w terminie sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku, choćby świadkowie zostali przesłuchani już po upływie tego terminu. Tezę powyższą, wychodzącą wyraźnie poza tekst art. 952 § 3 k.c., uważam za nietrafną, bo udaremnia ona cel przepisu. Termin sześciomiesięczny wprowadzony został w art. 952 § 3 k.c. dlatego, aby przesłuchanie świadków testamentu ustnego odbyło się w niedługim czasie po otwarciu spadku, kiedy świadkowie mogą jeszcze treść oświadczenia spadkodawcy dobrze pamiętać i dokładnie ją odtworzyć.

Ale nawet uznanie tezy uchw. SN z 27.VI.1969 r. za trafną, nie mogłoby — i to z dwóch powodów — doprowadzić do stwierdzenia, że przesłuchanie „świadków” testamentu ustnego nie było w sprawie niniejszej spóź-

b. Stwierdzenie treści testamentu ustnego w trybie art. 952 § 3 k.c. ma nastąpić przez zgodne zeznania świadków, złożone przed sądem. Jeżeli przesłuchanie jednego ze świadków nie jest możliwe lub napotyka trudne do przewyciężenia przeszkody, sąd może poprzestać na zgodnych zeznaniach dwóch świadków.

W sprawie rozstrzygniętej głosowanym orzeczeniem przesłuchany został tylko jeden świadek testamentowy. Złożyła zeznania wprawdzie także pielęgniarka, która była cały czas obecna przy składaniu przez testatora oświadczenia, ale pielęgniarka ta nie może być uważana za świadka testamentowego. Sąd Najwyższy nie zajął w tej mierze jasnego stanowiska. Naprzód bowiem użyte jest sformułowanie, że sąd powiatowy „... przesłuchał tylko jednego ze świadków testamentu oraz pielęgniarkę szpitala”, ale kilka ustępów niżej powiedział, że „... rzeczywiście sąd przesłuchał tylko dwóch świadków, w tym pielęgniarkę...” Zaznaczono zaraz dalej, że pielęgniarka owa nie była w celu spełniania roli świadka testamentowego powołana do chorego, a sąd spadku nie wyjaśnił przyczyn niemożliwości przesłuchania trzeciego świadka. Jest to na pewno — jak stwierdza Sąd Najwyższy — „... poważne uchybienie procesowe, skoro ustawa po pierwsze nakazuje przesłuchanie trzech świadków, a tylko w drodze wyjątku, przewidzianego w art. 952 § 3 k.c. dwóch z nich; po wtóre, że świadkami testamentu powinny być osoby, które wezwano do spełnienia tej roli”.

Rzuca się w oczy zupełnie nie wystarczające określenie poważnych wadliwości postępowania sądu spadku. Pierwsza wadliwość polega na braku stwierdzenia, jakie osoby były świadkami sprządzenia testamentu ustnego z 2.III.1966 r. W świetle przytoczonych w poprzednim ustępie, zawartych w głosowanym orzeczeniu wypowiedzi nie ulega żadnej wątpliwości, że owa pielęgniarka szpitalna nie może być w żaden sposób uważana za świadka testamentowego. Jej zeznania nie powinny były być w sprawie w ogóle brane pod uwagę, a raczej składanie zeznań przez tę pielęgniarkę było w ogóle niedopuszczalne. Wreszcie, jeżeli sąd spadku uważał pielęgniarkę szpitalną — błędnie — za drugiego świadka testamentowego, to powinien był wyjaśnić, dlaczego nie został przesłuchany trzeci świadek testamentu ustnego.

W sumie dojść się musi do przekonania, że treść testamentu ustnego została stwierdzona zeznaniem tylko jednego świadka testamentowego, to znaczy w trybie art. 952 § 3 k.c. stwierdzona prawidłowo nie została.

nione. Mianowicie: 1. W terminie sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku ani żaden ze spadkobierców nie złożył zawiadomienia, że treść testamentu ustnego nie została spisana (z podaniem imion, nazwisk i adresów świadków testamentu), ani też sąd spadku nie przedsięwziął z urzędu żadnych czynności, zmierzających do przesłuchania świadków testamentowych. Brak zaś jest podstaw do wyrażenia poglądu, że skoro sąd spadku nie pouczył spadkobierców o potrzebie złożenia wniosku o przesłuchanie świadków testamentowych, przyjęcie należy fikcję, że wniosek taki został złożony. 2. Do przesłuchania świadków testamentowych po upływie sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku można byłoby zastosować tezę uchw. SN z 27.VI.1969 r. chyba tylko wtedy, gdyby to przesłuchanie było przeprowadzone w krótkim czasie po upływie sześciomiesięcznego terminu z art. 952 § 3 k.c. Tezy uchw. SN z 27.VI.1969 r. nie da się natomiast w żaden sposób zastosować w sprawie rozstrzygniętej głosowanym orzeczeniem, w której przesłuchanie „świadków testamentowych” odbyło się po upływie terminu przeszło pięciokrotnie dłuższego od terminu z art. 952 § 3 k.c.

IV. Tak więc oba argumenty, przytoczone w rewizji nadzwyczajnej na uzasadnienie poglądu, że testament ustny z 2.III.1966 r. nie powinien być wzięty za podstawę stwierdzenia nabycia spadku po Józefie P., były w pełni trafne i należycie uzasadnione.

Stanowisko Sądu Najwyższego, zajęte w glosowanym orzeczeniu, nie jest dla mnie jasne. I tak w glosowanym orzeczeniu wyrażono zapatrywanie, że podstawowy zarzut rewizji nadzwyczajnej (niezachowanie sześciomiesięcznego terminu pomiędzy otwarciem spadku a przesłuchaniem świadków testamentu) nie może być uwzględniony. W glosowanym orzeczeniu powiedziano także, że „... w okolicznościach sprawy nie można również uwzględnić zarzutu rewizji nadzwyczajnej z powodu wadliwego przesłuchania świadków” (zdania tego nie umiem pogodzić z tą częścią uzasadnienia glosowanego orzeczenia, w której wytknięto poważne „uchybień procesowe”, jakich sąd spadku dopuścił się przy przesłuchaniu świadków testamentowych w trybie art. 952 § 3 k.c.). Skoro zatem oba zarzuty rewizji nadzwyczajnej, dotyczące testamentu ustnego z 2.III.1966 r., nie nadawały się — zdaniem Sądu Najwyższego — do uwzględnienia, należało rewizji nadzwyczajnej, o ile była skierowana przeciwko oparciu stwierdzenia nabycia spadku po Józefie P. na jego testament ustny z 2.III.1966 r., jako bezzasadnej nie uwzględnąć. I rzeczywiście rewizja nadzwyczajna nie została w tym zakresie uwzględniona, ale na tej podstawie, że w sprawie nie można dopatrzeć się naruszenia interesu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a to dlatego, że rewizja nadzwyczajna została wniesiona po upływie prawie sześciu lat od uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia, treść testamentu została jednak spisana<sup>2</sup>, według niewadliwych ustaleń pielęgniarka była cały czas obecna przy składaniu oświadczenia woli i zdawała sobie sprawę ze znaczenia całej czynności prawnej, a obecnie na rozprawie przed Sądem Najwyższym uczestnicy postępowania (nie wiedzieć, czy wszyscy) wyraźnie oświadczyli, iż treść testamentu jest zgodna z wolą spadkodawcy i proszą o uszanowanie jego woli<sup>3</sup>.

Rozumowanie to chyba jest niezupełnie konsekwentne. Jeżeli oba zarzuty rewizji nadzwyczajnej, zdaniem Sądu Najwyższego, nie zasługiwały na uwzględnienie, to rewizja nadzwyczajna, o ile skierowana była przeciwko przyjęciu za podstawę stwierdzenia nabycia spadku po Józefie P. jego testamentu ustnego z 2.III.1966 r., powinna była zostać już na tej podstawie nie uwzględniona. Tymczasem Sąd Najwyższy stwierdził, że rewizja nadzwyczajna nie może być w tym punkcie uwzględniona dlatego, iż nie można dopatrzeć się naruszenia przez treść zaskarżonego postanowienia interesu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Z tego, że dla uzasadnienia nieuwzględnienia rewizji nadzwyczajnej trzeba było sięgnąć do art. 421 § 2 k.p.c. zdaje się wynikać, że Sąd Najwyższy uważał jednak podniesione w rewizji nadzwyczajnej zarzuty za uzasadnione.

Można mieć poważne wątpliwości, czy nie prostsze — i co ważniejsze — nie bardziej zgodne z obowiązującymi przepisami, było wyrażenie zapatrywania, że treść testamentu ustnego z 2.III.1966 r. nie została prawidłowo

stwierdzona ani w sposób przewidziany w art. 952 § 2 k.c., ani też w sposób, przewidziany w art. 952 § 3 k.c., oraz że wskutek tego testament powyższy nie powinien być stanowić podstawy do stwierdzenia nabycia spadku po Józefie P. Oddalenie rewizji nadzwyczajnej w tym zakresie można było uzasadnić tym, że w postanowieniu Sądu Powiatowego w Żywcu, z 22.I.1969 r., chociaż rażąco naruszającym prawo, obecnie nie można już dopatrzeć się naruszenia interesu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a to dlatego, że postanowienie to, które stało się prawomocne jeszcze w dniu 11.II.1969 r., zostało zaskarżone rewizją nadzwyczajną dopiero w dniu 1.IX.1975 r., zatem po upływie z górą sześciu lat, zaś uczestnicy postępowania oświadczyli, że treść testamentu ustnego z 2.III.1966 r. jest zgodna z wolą spadkodawcy i proszą o jej uszanowanie.

*Jan Gwiazdomorski*

<sup>2</sup> Zaraz po słowach „Sąd Najwyższy zważył, co następuje”, powiedziano w glosowanym orzeczeniu: „Okoliczność, że treść testamentu nie została stwierdzona zgodnie z wymaganiami art. 952 § 2 k.c., jest niewątpliwa”.

<sup>3</sup> Byłoby interesujące wyjaśnienie, w jaki sposób doszło do złożenia rewizji nadzwyczajnej. Czy złożona ona została z urzędu (co trudno przypuścić), czy też na wniosek jednego z uczestników.